

ARCHIWUM

DIAGNOZA I POSTULATY ZMIAN W SZKOLNICTWIE WYŻSZYM NA PODSTAWIE WYBRANYCH FRAGMENTÓW WYPOWIEDZI UCZESTNIKÓW II ZJAZDU NAUKOWEGO 1927 ROKU¹

Nauka i szkolnictwo wyższe wobec wyzwań współczesności

PROF. STANISŁAW KOT: W latach powojennych coraz widoczniejszym okazał się prąd w społeczeństwach i rządach ku przekształceniu uniwersytetów dosłownie tylko w szkoły wyższe, przygotowujących młodzież do zawodów praktycznych (37).

PROF. JAN SOSNOWSKI: Coraz większe komplikowanie się życia społeczeństwa oraz większe wymagania stawiane jego członkom wywołują znaczne zapotrzebowanie ludzi posiadających wyższe wykształcenie. Kwalifikacyj takich wymaga się niemal wszędzie; niema w Europie prawie żadnej gałęzi pracy, w której do trzymania nawet stosunkowo podrzędnego stanowiska nie trzeba by mieć dyplomu uczelni wyższej. Młodzież wobec tego garnie się tłumnie do uczelni wyższej, lecz zapomina ona wraz z całym społeczeństwem, że dyplom daje prawo stawiania do konkursu, nie zapewnia zaś z góry zwycięstwa w tej walce i nagrody w postaci posady. Stąd wynikają narzekania na przepełnienie wydziałów, dążenie do ograniczenia niewygodnej konkurencji. Zwiększanie wymagań co do poziomu wykształcenia i przygotowania teoretycznego odbywa się bardzo szybko, w naszych oczach (26).

PROF. EMIL GODLEWSKI: Niema wątpliwości, że liczba słuchaczy przewyższa niezmiernie siły uniwersytetów, których środki nie są do tego przygotowane. Rezultatem tego jest, że uniwersytety nie spełniają swego zadania, nie dają tego, czego słusznie młodzież oczekuje i wypuszczają nieraz niedouczonech. [...] największe państwowe naukowe instytucje nie są w stanie obsłużyć przyjętej

¹ Prezentowany tekst jest rezultatem autorskiego wyboru zamieszczonych fragmentów wypowiedzi prelegentów II Zjazdu Naukowego z 1927 roku. Wybrane wypowiedzi wybitnych przedstawicieli świata nauki z okresu dwudziestolecia międzywojennego pochodzą ze specjalnego numeru czasopisma wydawanego przez Kasę im. Mianowskiego: *Nauka Polska. Pamiętnik II Zjazdu odbytego w Warszawie w dniu 2-3 kwietnia 1927 roku*, 8 (1927). W niniejszym opracowaniu zachowano oryginalną składnię, stylistykę i interpunkcję, z małymi wyjątkami, które potraktowano jako błędy drukarskie. Tytuł oraz poszczególne śródtytuły zostały dodane w celu zaprezentowania niezwykle nośnych i wciąż aktualnych problemów szkolnictwa wyższego dawniej i dziś, to jest: masowości studiów, biurokratyzacji uczelni, poziomu edukacji akademickiej, metod i form pracy, programów kształcenia, merytorycznego przygotowania kandydatów na studia i studentów, wynagrodzeń dla pracowników naukowych, itp.; w nawiasach podano numer strony.

młodzieży akademickiej. Milcząco zawarty kontrakt uniwersytety łamią, a to ubliża ich dostojeństwu (17).

PROF. JÓZEF SUŁKOWSKI: Nie może być zadaniem wyższych uczelni masowe kształcenie młodzieży, tylko wręcz przeciwnie, dążyć do podniesienia poziomu wykształcenia choćby kosztem zmniejszenia liczby studiujących (18).

DR ADAM SOLECKI: Społeczeństwo staje przed zagadnieniem hiperprodukcji inteligencji pewnych kierunków, np. prawników lub filozofów, dla których po zupełnym nasyceniu rynku wewnętrznego może zabraknąć pracy przy trudności bądź niemożności ekspansji na zewnątrz (16).

PROF. KAROL LUTOSTAŃSKI: Chodzi o należyte wyjaśnienie ku czemu idą, ku czemu iść mają nasze szkoły akademickie, jaki ma być dalszy kierunek ich rozwoju, aby mogły spełnić swe dziejowe zadanie wobec nauki i Ojczyzny. [...] Wysunęliśmy dwa zasadnicze problemy: jeden - a) masowego wyższego kształcenia młodzieży, jako funkcji szkoły akademickiej, drugi - b) zapewnienia pracy naukowo-twórczej w szkole akademickiej należytych warunków rozwoju. Są to z istoty swej bardzo stare sprawy życia akademickiego. Nie od dziś zastanawiano się, czy jest zjawiskiem zdrowym ów coroczny olbrzymi zaciąg mózgów do jarzma pracy w szkole wyższej, ten masowy pęd po dyplomy, popierany przez Państwo, udzielające ich właścicielom korzyści służbowych. Powiadają, że życie jest krótkie, że trzeba je zaczynać wcześniej, gdy ogień w sercu jeszcze płonie, gdy siły, potrzebne do walki o byt, jeszcze się nie zdarły. Rodzi się pytanie, czy wysiłek tej wielkiej masy, zdobywającej t. zw. wyższe wykształcenie, borykającej się z móżdżem, nie jest częstokroć marnotrawieniem cennych właściwości młodzieńczego wieku w trudzie niemiłym, gdy w duszy niema zapasu do walki o sfinksowe zagadki życia. A z drugiej znów strony stajemy przed pytaniem, czy dla tych mas sięgających po dyplom dla chleba, których praca jest przecież czynnikiem społecznie niezbędnym – czy dla nich dzisiejsza szkoła akademicka nie jest narzędziem przygotowania zbyt jednostronnem, czy bieżące życie wymaga rzeczywiście tak niekiedy oderwanego, tak teoretycznego kształcenia, czy to kształcenie nie powinno być ściślej przystosowane do warunków praktycznego życia, do współczesnej organizacji społecznej... (2).

PROF. STANISŁAW KALINOWSKI: Przed kilku laty jeden z naszych dostojników państwowych powiedział, że nauka dla Polski jest tymczasem zbytkiem. Czy nie jest tragedją, że ludzie, których wpływ osobisty na losy państwa jest wielki, mają poglądy tak nie licujące z dobą współczesną? Cokolwiekbyśmy tu uchwalili ze zgłoszonych propozycji, nie będzie to miało znaczenia, jeżeli nie nastąpi zasadnicza zmiana w traktowaniu przez czynniki rozstrzygające pracy i twórczości naukowej. Mówca proponuje więc przedewszystkiem powzięcie następującej uchwały: „Zjazd zwraca uwagę Rządu i Sejmu na niebezpieczeństwo, płynące z niedoceniań znaczenia i niedostatecznego wspierania przez Państwo rodzimej twórczości naukowej. Oszczędność na nauce Zjazd uważa za wielki błąd, który może pociągnąć za sobą nieobliczalne straty... (62).

PROF. ZYGMUNT ŁEMPICKI: Gdybyśmy jednak chcieli sięgnąć głębiej, patrząc niejako wzrokiem historyka odgadnąć tendencje ujawniające się

w dzisiejszym funkcjonowaniu szkolnictwa akademickiego, tobyśmy mogli odkryć następujące cechy: 1° fałszywy pozytywizm czy pragmatyzm ujawniający się w tym, że wartość szkoły oceniać się ma według liczby wydanych dyplomów i wykształconych fachowców. Wartość szkolnictwa akademickiego ocenia się z punktu widzenia pełnienia przez nie funkcji społeczno-państwowej. 2° pewien pseudo-demokratyzm z pewną dozą przymieszki demagogii. Szkoły akademickie winny się wyzbyć błędnej jakoby ambicji pielęgnowania nauki czystej, a być szkołami wyższymi, zakładami kształcącymi, przyczem zadaniem nauczyciela akademickiego jest przede wszystkim uczenie i egzaminowanie, praca zaś naukowa jest pewnym luksusem. Kto wie, czy niebawem praca naukowa nie zacznie dyskwalifikować wręcz profesora szkoły akademickiej. To są poglądy ciał ustawodawczych i biurokracji ministerjalnej. 3° z tendencji, jaka się ujawnia przez wprowadzenie egzaminów magisterskich, trudno nie wyczuć równocześnie jakichś kryptoreakcyjnych chyba zamierzeń w znaczeniu zmuszania młodzieży do wykuwania z podręczników, zamiast rozwijania jej umysłowości do ciągłego życia pod batem egzaminów i odrabiania ćwiczeń. Te tendencje niewątpliwie się ujawniają, a grożą one zagładą studjom: humanistyki i kultury polskiej wogóle. Tembardziej, że sąsiednie Niemcy, mająco znakomitego ministra oświaty, człowieka o bardzo wybitnym poglądzie, dążą do odrodzenia narodowego przez nadanie szerszego rozpędu studjom humanistycznym w myśl idealizmu, nie zaś w myśl błędnie zrozumianego pozytywizmu czy pragmatyzmu (54).

PROF. STANISŁAW KOT: Musimy się zatem liczyć z tendencją zmieniania wydziałów filozoficznych w wyższe seminarja nauczycielskie. [...] Jeśli w ostatnich latach Ministerstwo Oświaty okazywało żywsze zainteresowanie się wydziałami filozoficznymi, to przede wszystkim tylko z powodu tak czy inaczej rozumianych potrzeb szkolnictwa średniego. Praca ściśle naukowa szkół akademickich nie znajdowała opieki ani nie ściągała na siebie uwagi rządu ani naszych polityków. Któryż z tylu ministrów oświaty uznał za potrzebne w swem expose przed sejmem zając się położeniem nauki? Któraż sesja sejmowa je poruszyła? Któryż, co gorsza, z piastujących mandat sejmowy profesorów uniwersyteckich wziął sobie za cel ambicji politycznej obronę nauki? Z trybun sejmowych, a czasem nawet w wywiadach ministerjalnych słyszano krytykę uniwersytetów, niełatwoby natomiast przytoczyć głosów obrony ani nawet poważniejszego zainteresowania się nimi. Ta obojętność czynników decydujących przyczyniła się do tego, że nauka polska nawet w łonie samych uniwersytetów jest dzisiaj zagrożona. [...] Na pytanie, czy nie należałoby dążyć do oddzielenia na wydziałach filozoficznych pracy naukowej od zawodowo-kształcącej, ze stanowiska nauk humanistycznych odpowiedzieć wypada stanowczo przecząco. Nietylko dlatego, że niepodobna się ludzi, aby nasz plan budżetu prędko pozwolił na organizowanie instytutów, wyłącznie pracy badawczo-naukowej poświęconych, ale przede wszystkim dlatego, że w zakresie humanistycznym oba te zadania można w naturalny sposób pogodzić i obydwu najlepiej się odpowiada, łącząc je w naturalnej harmonji. Pozostawić w uniwersytetach tylko pracę pedagogiczno-bakałarską, to znaczy zamknąć młodzieży studjującej dostęp do nauki, możliwość przygotowania kadr uczących i dokonywania wśród nich selekcji. Wydziały

filozoficzne na nauce wyrosły i z nią ich istnienie się wiąże, inaczej spadną do rzędu szkół zawodowych bez powagi i żywotności, instytuty zaś naukowo-humanistyczne przeciętnie biorąc staną się zakładami skostniałej erudycji, bez związku z życiem i jego potrzebami, nie obchodzące nikogo poza garstką ciasnych specjalistów... (37-39).

Obraz studenta szkoły wyższej

PROF. STEFAN PIEŃKOWSKI: Obecnie napływający kandydaci stanowią element ogromnie niejednolity, źle przygotowany, nie posiadający częstokroć żadnych warunków na słuchacza szkoły akademickiej. Wyrażona w fakcie zapisu do uniwersytetu chęć studiowania nie jest jeszcze ostateczną kwalifikacją. Selekcję tę winno się stosować już na wstępie do studiów akademickich m. in. przez żądanie odpowiedniego poziomu matury (19).

PROF. STANISŁAW TOŁŁOCZKO: Wobec powszechnie stwierdzonego obniżenia poziomu przygotowania u młodzieży, wstępującej na studia akademickie, co przypisać należy między innymi przyczynami także brakowi egzekutywy w szkole średniej, koniecznym jest przeprowadzenie selekcji podczas pierwszych lat studiów akademickich (22).

PROF. WOJCIECH ŚWIĘTOSŁAWSKI: Ponieważ, jak rozumiemy wszyscy, niemniej ważnym zadaniem szkół akademickich jest prowadzenie badań naukowych i uprawianie nauki w najszerszym tego słowa znaczeniu, wytwarza się stan groźny dla całokształtu szkolnictwa wyższego. Zjazd obecny został właśnie zwołany w tym celu, aby szukać dróg, wiodących do zadowalającego rozwiązania niezmiernie złożonego problemu. [...] Stoimy wobec faktu, że uczelnie akademickie, do których uczęszcza około 33.000 słuchaczy, nie są w stanie wypuścić wymaganej rocznie liczby 4800-5600 sił fachowo uzdolnionych, a mimo to przepełnione są ponad wszelką miarę. Brak personelu pedagogicznego i odpowiednich środków materialnych stoi na przeszkodzie powołaniu do życia w czasie najbliższym większej liczby szkół wyższych, a fatalne warunki materialne 3/4 ogółu studentów wytwarzają stan taki, że znaczny odsetek słuchaczy nie kończy studjów, czas zaś trwania studjów studentów kończących przeciąga się zbyt długo. [...] Społeczeństwo oswoiło się już z faktem nazbyt długiego trwania studjów uniwersyteckich i tylko nie liczni zdają sobie dokładnie sprawę z fatalnych skutków takiego marnotrawienia najlepszych lat życia młodzieży naszej. Student nasz zużywa przeciętnie od 8 do 10 lat na ukończenie nauki, czyli na naukę traci około 1/3 do 1/4 tego czasu, który mu jeszcze pozostał w życiu do sprawowania czynności normalnych, związanych z jego fachem. Wchodzi do życia wymęczony, z nadszarpniętymi nerwami, przyzwyczajony do traktowania swych studjów jako nadprogramowego zajęcia poza godzinami pracy zarobkowej. Energia jego i zdolność do twórczej pracy dzięki temu musi być znacznie przytępiona i ten czynnik właśnie trzeba mieć na względzie szczególnie, oceniając straty, jakie ponosi państwo i społeczeństwo wobec takiego stanu rzeczy (10-11).

PROF. KAROL WĄTOREK: Nie wchodząc tutaj w braki rzeczowe w poszczególnych gałęziach wiedzy przygotowawczej, jak elementy matematyczne i fizyczne, jak nawet brak znajomości ortografii mówca ma na myśli ogólny poziom wyrobienia myślowego. Nieprzygotowany materiał, wchodzący w masie do uczelni akademickich, wpływa deprymująco. Konieczność dostosowania wykładu do niewyrobionej umysłowości studenta i trudność porozumiewania się z nim w pracowni konstrukcyjnej dezorientują profesora i stają na przeszkodzie w układaniu na należytych poziomach. Z przykrością należy stwierdzić, że ogólny poziom naukowy systematycznie się obniża, praca zaś profesora charakteru dydaktycznego absorbuje go utrudniając tem samą pracę naukową jego własną i jego sił naukowych. [...] Należy zatem położyć silny nacisk na selekcję młodzieży w wyższych klasach szkół średnich, a równocześnie, przynajmniej do czasu, selekcję tę powinny przeprowadzać uczelnie akademickie. Lepiej będzie gdy będziemy wypuszczać mniej sił, ale dobrych, niż masę – ale miernoty (72).

PROF. IGNACY ŁYSKOWSKI: Młodzież garnie się do szkół akademickich tylko w bardzo małej części z zamiłowania do nauki; w 99 odsetkach raczej z chęci uzyskania w czasie najkrótszym stanowiska, dającego chociaż skromne utrzymanie [...] Ten prąd młodzieży nazwany „praktycznym”, który zaznaczył się już przed wielką wojną, ale wzmógł się niebywale w okresie powojennym, zauważyć się daje nie tylko u nas, lecz także w innych krajach... (20).

PROF. JAN SOKOŁOWSKI: Zauważyć się często daje, że młody student przychodzi do danej pracowni prosto dlatego, żeby zadośćuczynić przepisom o studjach, dostaje jakiś drobny temat do opracowania, a zetknąwszy się z tą rozkoszą, jaką daje praca twórcza, pozostaje przy niej i stać się może bardzo wybitnym pracownikiem. Możliwość takiego „chwytania dusz” pozbawiony będzie z istoty rzeczy instytut badawczy, skazany na przychodzenie doń już indywidualności zupełnie określonych (28).

PROF. STEFAN CZARNOWSKI: [...] należałoby uchylić sztuczne zachęty do wstępowania do szkół wyższych, jak np. odroczenia służby wojskowej dla studiujących, które należy uznać za demoralizujące (21).

Badania a akademicki proces nauczania-kształcenia

PROF. WOJCIECH ŚWIĘTOSŁAWSKI: Nauczanie nie da się oddzielić od stałego równoczesnego prowadzenia badań naukowych. Gdyby oddzielono sztucznie jedną sferę działania od drugiej, skazanoby szkoły akademickie na stopniowe zamieranie (6).

PROF. WOJCIECH ŚWIĘTOSŁAWSKI: [...] przeciążenie pracą personelu odbija się fatalnie na sprawności nauczania i w znakomity sposób przedłuża czas trwania studjów studenta. Dodać do tego należy ciasnotę lokali, brak miejsca w pracowniach, długie szeregi kolejek, zmuszające studenta do czasowego przerywania swych studjów i ćwiczeń, – aby dopełnić obrazu tej wielkiej krzywdy,

jaka się dzieje młodzieży wskutek nieprzystosowania uczelni i jej zasobów materialnych do tak wielkiej frekwencji słuchaczy (12).

PROF. STEFAN PIENKOWSKI: [...] należy osobno zajmować się studentami o wyższych kwalifikacjach i aspiracjach, a osobno studentami, którzy pragną tylko nabywać wiadomości niezbędne... (20).

PROF. JÓZEF SUŁKOWSKI: [...] szkoły wyższe powinny być przede wszystkim kuźnią nauki. Także i student, który w życiu przyszłym nie ma zamiaru pracować naukowo, winien mieć zrozumienie metody naukowej. Zadaniem szkół wyższych nie powinno być kształcenie masy młodzieży, ale szkolenie doborowego zastępu wykwalifikowanych pracowników (58).

PROF. JÓZEF MIKUŁOWSKI-POMORSKI: Dla usprawnienia uczelni akademickich [...] koniecznym jest rozważenie pewnych zagadnień dotyczących pedagogiki i dydaktyki nauczania na poziomie wyższym oraz programów do istotnych potrzeb. [...] Zbyt mało bierzemy pod uwagę możliwości opanowania podawanego zakresu nauki: kładziemy nacisk na maximum wiedzy naukowej udzielanej, nie na ilość tego, co uczeń w rzeczywistości wynosi i co mu jest do życia zawodowego potrzebne (19).

PROF. STANISŁAW KOT: [...] pozostawienie młodzieży nieco większej swobody studiów [...], aby student nie był już od pierwszego roku całkowicie pochłonięty przez przepisany tryb studjów, ale w miarę ciekawości miał możliwość zapoznania się z innymi przedmiotami i zagadnieniami; [...] zmniejszenie liczby egzaminów [...] i takie ich skupienie [...], aby student miał czas na przyswojenie sobie metody badań naukowych i wykonanie jakiejś pracy samodzielnej; [...] nadanie programom egzaminów magisterskich większej elastyczności, [...] aby można w nich uwzględnić także indywidualne skłonności i przygotowanie studenta, przy czym należałoby: a) zachęcać do studjowania i uwzględnienia także nauk nieobjętych potrzebami szkoły średniej [...]; b) w obrębie grup dających wstęp do nauczania w szkole średniej dopuścić magisterja nie dające takich uprawnień, ale zato uwzględniające specjalne uzdolnienia; z magisterjów tych korzystałoby przyszli uczeni, asystenci, bibliotekarze, archiwiści, konserwatorowie [...] Pożądane jest przesunięcie punktu ciężkości pracy uniwersyteckiej z wykładów na ćwiczenia, konwersatorja, proseminarja i seminarja, [...] tej metody, która najskuteczniej wciąga ucznia do samodzielnej pracy i pobudza go do wysiłku umysłowego, a przytem zmusza do obfitszej lektury monograficznej i źródłowej. Dziś za wiele czasu spędza uczeń na słuchaniu wykładów, co częstokroć oddziałują hamująco na jego aktywność. [...] Stwierdzić tu należy, że wobec dzisiejszych przepisów magisterskich, które i tak zmuszają młodzież do wyuczania się podręczników, naogół pożyteczniejsze być mogą do jej wyrobienia naukowego wykłady bardziej monograficzne, wnikające głębiej w zagadnienia, aniżeli wykłady encyklopedyczne... (40).

PROF. KS. JÓZEF ARCHUTOWSKI: Mówca wnosi, aby w uczelniach wyższych szczególnie wielki nacisk położyć na seminarja naukowe. Traktować je jak seminaria w ścisłym tego słowa znaczeniu, tak by w nich mogli kształcić się

i przygotowywać uczeni przyszłości. Aby zaś seminarja mogły zadania swoje spełnić, muszą być odpowiednio uposażone, stanowczo więcej, aniżeli to jest dotychczas (67).

PROF. MIECZYŚLAW KONOPACKI: Obok seminarjów należałoby wyzyskać do celów naukowo-wychowawczych kółka naukowe: tu młodzież ma większą swobodę rozwijania swojej myśli w kierunku syntetycznym, tutaj też może się ona uczyć współpracy, a bez współpracy wielu jednostek nad jednym zagadnieniem nauka nie zdoła opanować wielu problematów. Sądzę, że powinniśmy otoczyć kółka naukowo troskliwszą niż dotąd opieką (51).

PROF. JÓZEF MORAWSKI: [...] należy osobno zajmować się studentami o wyższych kwalifikacjach i aspiracjach, a osobno studentami, którzy pragną tylko nabywać wiadomości niezbędne, aby nabywać czempredzej możność chociaż skromnego utrzymania (20).

PROF. JÓZEF MORAWSKI: Dziś musimy dbać o to, by młodzież opuszczająca nasze uniwersytety nie tylko pod względem ilościowym, ale także *jakościowym* odpowiadała wymaganiom i żeby pod każdym względem stała na wysokości zadania. Póki nie uzyskamy niezbędnych sił pomocniczych, czyli asystentów mogących wyręczyć nas w prowadzeniu ćwiczeń proseminaryjnych i wykładów „encyklopedycznych” dla początkujących, zadanie nasze winno być podwójne: praktyczne i teoretyczne. Nie możemy zaniedbywać, ani jednego, ani drugiego, profesor bowiem w dzisiejszych warunkach musi być jednocześnie *i pedagogiem praktycznym i badaczem naukowym*, uprawiającym naukę dla nauki (50).

Kadra akademicka

PROF. KS. ARCHUTOWSKI: [...] profesor winien nie tylko pracować, nie tylko sam tworzyć i naukę posuwać naprzód, ale też powołany jest [...] – w młodych duszach studentów rozpałać zamięłowanie do nauki (67).

PROF. WACŁAW KONOPCZYŃSKI: Pałącą potrzebą nauki uniwersyteckiej jest druk rozpraw początkujących uczonych (51)

PROF. STEFAN DĄBROWSKI: Należy podnieść jeszcze raz, że zasadniczą funkcją profesora wyższej uczelni jest twórczość naukowa, pionierstwo, bez którego nadawanie kierownictwa w nauce nie da się pomyśleć. Podawanie tylko tego, co inni zrobili, nie wystarcza i może przekształcić uniwersytety w pewien rodzaj wyższych gimnazjów. Kierownictwo umysłowości młodzieży nam powierzonej i nieraz z takim trudem doprowadzonej do wyższej uczelni jest trudną i odpowiedzialną funkcją, a przy tem nie znajdującą należytego zrozumienia w Polsce. A przecież od tego kierownictwa zależy, czy młode pokolenie skierowane przez nas będzie na drogę prawdy lub fałszu, bezowocnych wysiłków lub obfitych plonów. Od tego kierownictwa zależy, czy młode pokolenie będzie umiało się orjentować w zjawiskach i poglądach w dalszej działalności nietylko pedagogicznej, lecz i przedewszystkiem publicznej i obywatelskiej. Od dobrze wychowanej młodej umysłowości zależy w dalszych konsekwencjach skuteczna działalność państwowa, a zatem dobro państwa.

A gdy tak jest, to czynniki państwowe winny z troską dbać o hodowanie tej funkcji kierowniczej, społeczeństwo winno rozumieć jej doniosłość, profesorowie winni rozbudzić w sobie świadomość tego wyższego powołania kierowników umysłowości młodzieży: przygotowania jej do samodzielnego szukania prawdy w różnych dziedzinach zjawisk. Dlatego profesorowie, przejęci tą swoją wyższą misją kierowniczą, winni tak organizować swój sztab pomocniczy, aby mógł on spełniać zadanie przygotowania młodzieży w zakresie elementów wiedzy. Z drugiej strony Ministerstwo Oświaty winno nie obniżać, lecz rozwijać te pozycje budżetu, które umożliwiają powiększenie sił pomocniczych, a które z tak lekkim sercem ulegają skreśleniu. Organizacja i praca takiego sztabu pomocniczego nie usunie ścisłego kontaktu profesora z uczniami, ale tylko go zmieni, przekształci, umożliwi profesorowi bardziej syntetyczny wykład, bardziej monograficzne traktowanie przedmiotu wykładu, aby przez wyczerpanie danej dziedziny wykazać, jakimi drogami dochodzono do zdobywania nowych faktów i nowych oświeceń, względnej zawsze ścisłości wyników. W ten sposób przez zrozumienie tak odpowiedzialnego powołania, jakim jest kierownictwo umysłów młodzieży akademickiej, można utrzymać i powiększyć elitę umysłową w Polsce. Jeżeli młodzież będzie mogła w swobodniejszym rozwoju i wyborze przedmiotów kształcić się w bezinteresownym poznaniu prawdy, to lepiej przygotowana będzie do życia, niż wówczas, gdy szkoły wyższe będą traktowane jako wytwórnie zawodowców, mających pewną sumę wiadomości fachowych, a wystudzonych z wszelkiego zapału do dalszej pracy i dalszych wysiłków w zdobywaniu wiedzy, wysiłków i pracy, które nie mogą ustać z chwili ukończenia wyższych studjów pod grozą zaniku myśli naukowej w Polsce (49).

PROF. JAN SOKOŁOWSKI: [...] jeżeli chcemy, żeby profesor podolał obowiązkowi pracy twórczej i nauczającej, musimy zdjąć z jego bark wszystko, co z tem związane nie jest, musimy go otoczyć opieką staranną i stworzyć mu możliwie spokojne warunki bytu. Jest to łatwiejsze, prostsze i tańsze od tworzenia specjalnych instytutów. To samo, *mutatis mutandis*, trzeba powiedzieć o młodych kandydatkach na uczonych – asystentach i docentach (34).

PROF. MIECZYŚLAW KONOPACKI: Genjuszów nie można krępować żadnymi formułkami, ale do nas, przeciętnych pracowników naukowych nie tylko można, ale i należy stosować pewne środki, któreby podnosiły naszą wydajność naukową i dla tego należałoby się zastanowić nad tym co podnosił prof. Bujak, mówiąc o higienie pracy naukowej. Jednym z takich środków powinna być pewna kontrola moralna wykonywana, rozumie się, tylko przez nas samych. Powinno się strony pewien nacisk moralny, jako pobudkę do pracy, z drugiej zaś rozciągać pewną opiekę nad tymi młodszymi, wysyłając ich do wybitnych pracowników zagranicą w celu pogłębienia studjów i wyjścia z tego stanu bierności (64).

PROF. JÓZEF MIKUŁOWSKI-POMORSKI: Administracja uczelni akademickich, która pochłania dużo czasu poważnej liczbie profesorów, jest również jedną z przeszkód do rozwoju pracy naukowej. Administracja uczelni akademickich

nie jest przystosowana do dzisiejszych wielkich szkół. Jest ciężka i mało sprawna, wymaga reorganizacji (48-49).

PROF. JAN SOKOŁOWSKI: Na każdym kroku można się spotkać ze zdaniem, że nauczanie tyle zajmuje czasu profesorowi, że mało mu go pozostawia na pracę twórczą. [...] skończmy z coraz nowymi okólnikami, wprowadzającymi do pracowni atmosferę urzędu buchalteryjnego. Przeszliśmy – przynajmniej w Warszawie – wizyty i kontrole urzędników monopolu spirytusowego, którzy chcieli, żeby bodaj każde zużycie kilku centymetrów sześciennych alkoholu protokółarnie opisane zostało. Mamy całe dzieło o paleniu w piecach, z którego wynika, że trzeba na tydzień naprzód przewidzieć temperaturę powietrza. Mamy książki inwentarzowe, które dwóch ludzi nosić musi, skonstruowane w ten sposób, że są może znakomite na kolei, ale bezcelowe w małej pracowni. [...] Można powiedzieć że są to drobiazgi – ale ile one zajęłyby czasu gdyby je wykonywać ściśle, a nadewszystko, jak one odwracałyby uwagę od rzeczywistych celów i zajęć profesora. W praktyce się tego nie robi, a raczej wypełnia w sposób obrzędowy – wynikają z tego jednak od czasu do czasu przykre kolizje. [...]

W związku z nauczaniem młodzieży jedna rzecz wymaga gruntownego rozpatrzenia i przemyślenia t. j. egzaminy. Są profesorowie, którzy mają przeegzaminować do tysiąca studentów rocznie. Nie idźmy tak daleko, weźmy pięciuset; jeżeli na każdy egzamin poświęcimy pół godziny, mamy 250 godzin, przy pięciogodzinnym dniu pracy (trudno dłużej egzaminować) mamy 50 dni czyli dwa miesiące [...]. Skoro mowa o tej atmosferze, w której ma pracować profesor, nie można pominąć milczeniem i warunków materialnych osobistych profesora i dotacji. Zręcznie prowadzona agitacja sprawiła, że w społeczeństwie, ba nawet w Sejmie i Rządzie, istnieje pogląd o jakimś luksusowym wynagradzaniu profesorów. [...] Tylko profesorowie przez jakąś źle zrozumianą delikatność z zasady nie chcą poruszać tych spraw. A przecież profesor, przed którym ciągle stoi natrętne pytanie, jak dobrać do nowej pensji – nie może ześrodkować się na interesujących go zagadnieniach; jeżeli traci on swój czas na dorabianie, czy też nawet na szukanie pożyczek, to na tem traci tylko Państwo, bo czas jego jest przez nie opłacony i przeznaczony na co innego. Profesor takich godzin wolnych niema i cały jego czas musi być poświęcony pracy pożytecznej. Środki pomocnicze i dotacje naszych zakładów są bardzo skromne. Ale nawet w tych granicach można jednak wprowadzić ulepszenia umożliwiające pracę. Musi przedewszystkiem zniknąć dzisiejszy stan niepewności, kiedy nikt u nas nie wie, jakim budżetem będzie rozporządzał w roku następnym, a nawet, czy budżet niby przyznany będzie rzeczywiście wykonany bez jakichś pułapek miesięcznych czy innych (31-32).

PROF. STANISŁAW KOT: Nie uznając pomysłu oddzielenia kształcenia naukowego od zawodowego za aktualny, należy jednak w ramach dzisiejszych stosunków prawnych i budżetowych szukać pewnych zmian i ułatwień, któreby profesorom umożliwiły wydatniejsze poświęcanie się pracy naukowej własnej oraz pracy przygotowywania młodego pokolenia uczonych. Przedewszystkiem pożądane jest: 1) odciążenie profesorów od pełnego obowiązku przerabiania z uczniami materiału do egzaminów magisterskich: a) przez zmniejszenie zakresu i liczby egzaminów, jak

wyżej p. I, 1 i 2, b) przez dodanie płatnych sił pomocniczych w grupach najliczniejszych, czasem płatnych docentów, ale głównie adjunktów, asystentów i nauczycieli (języków obcych, nowożytnych przy katedrach romanistyki, germanistyki i anglistyki i języków starożytnych). Możliwe też z nadaniem stypendjów złączyć pewne obowiązki czynności pomocniczych w ćwiczeniach i t. p.; 2) ułatwianie profesorom własnej pracy naukowo-badawczej: a) przez wydatniejsze fundusze na zakup książek i czasopism, b) przez częstsze ale planowe udzielanie urlopów na studia, c) przez umożliwianie i popieranie wyjazdu profesorów zagranicę (42).

PROF. WOJCIECH ŚWIĘTOSŁAWSKI: Jednakże jest rzeczą słuszną, aby udzielanie nagród przez Akademię uniwersytetom stało się bodźcem do popierania twórczości naszej. Obok tego należy jednak wysunąć sprawę wydawnictwa periodycznego, dającego co pewien okres czasu krytyczną ocenę działalności naukowej w danej dziedzinie wiedzy. Publikacje takie mogłyby stać się podstawą dla wydziałów do częściowego zwalniania profesorów od pracy pedagogicznej oraz do uzyskiwania urlopów dla prowadzenia badań naukowych w kraju lub zagranicą (71).

PROF. CZESŁAW BIAŁOBRZESKI: Niepodobieństwem stało się śledzić rzeczywisty postęp nauki w powodzi prac albo nie dających nic prawie nowego, albo niezakończonych, albo wreszcie sprowadzających się do gromadzenia surowego materiału. Wydajność pracownika naukowego lub instytucji naukowej mierzy się popolicie ilością zadrukowanej bibuły od nich pochodzącej. [...] Taki stan rzeczy pociąga gorsze konsekwencje: rozpowszechnia się traktowanie pracy naukowej na sposób fabryczny. [...] Obmyślenie i rozwiązanie zagadnienia oryginalnego wymaga wysiłku i skupienia, coraz bardziej godzących się z gorączką produkcji (69).

Uchwały Zjazdu

I.

ZJAZD podkreśla niebezpieczeństwo, płynące z niedoceniań znaczenia i niedostatecznego popierania przez Państwo rodzimej twórczości naukowej, będącej istotną podstawą zarówno naszego stanowiska międzynarodowego, jak i struktury naszego życia gospodarczego.

II.

Co do położenia szkół akademickich wobec konieczności przygotowania młodziży do pełnienia funkcji państwowych i innych zawodów praktycznych ZJAZD NAUKOWY wyraża opinie następujące: 1. Obecne uposażenie szkół akademickich w personel nauczający oraz środki materialne nie są wystarczające, aby dać odpowiednie wykształcenie obecnej liczbie studentów, co jest jednym z powodów małego odsetka studentów kończących wyższe studia.

2. Stwierdzając, że zbyt liczny odsetek młodziży z wielką krzywdą dla społeczeństwa i dla siebie nie kończy studiów w czasie normalnym, czego jednym z powodów jest brak środków materialnych, należy: a) dążyć do zorganizowania

kredytu długoterminowego, pozbawionego cech filantropji, umożliwiającego ukończenie studjów licznym rzeszom młodzieży zdolnej a niezamożnej; b) dostosować środki naukowo-dydaktyczne szkół akademickich do pełnienia roli ośrodka kształcenia licznych rzesz młodzieży przez odpowiednie powiększenie personelu naukowego, zwłaszcza sił pomocniczych oraz przez budowę nowych gmachów w celu rozszerzenia liczby pracowni i seminarjów.

3. W celu umożliwienia normalnego przebiegu studjów w szkołach akademickich konieczne jest podniesienie poziomu przygotowania absolwentów szkół średnich, wstępujących do szkół akademickich, zarówno pod względem wyrobienia myślowego, jak też wiadomości pozytywnych.

III.

Co do zagadnienia, jak pogodzić z sobą dwie równoległe funkcje – szkół akademickich: pracę naukowo-twórczą i przygotowania młodzieży do zawodów praktycznych, ZJAZD NAUKOWY wyraża opinię, że szkoły akademickie powinny być ośrodkiem zarówno twórczej pracy naukowej, jak i pracy przygotowującej do zawodów praktycznych. Aby szkoły akademickie sprostać mogły tym zadaniom, koniecznym jest:

1. a) odpowiednie wyposażenie zakładów naukowych, zwłaszcza zapewnienie niepodlegającej zmniejszeniu dotacji na normalne czynności zakładu oraz udzielanie odpowiednich dotacji nadzwyczajnych; b) ustanowienie dostatecznej liczby pomocniczych sił naukowych odpowiednio do liczby studentów i charakteru pracy danego zakładu; c) przeniesienie punktu ciężkości pracy akademickiej z wykładów na ćwiczenia, laboratorja i seminarja; d) dostarczanie bibliotekom szkół akademickich wydatniejszych funduszy na zakup książek i czasopism naukowych; e) planowe udzielanie profesorom urlopów na studia naukowe oraz umożliwianie i popieranie ich wyjazdów zagranicę; f) udzielanie szczególnego poparcia pracownikom naukowym oraz zakładom, wykazującym wybitną działalność naukową; g) materialne popieranie publikacji naukowych profesorów i zakładów.

2. Popieranie młodzieży pragnącej naukowo pracować a to przez: a) udzielanie stypendjów studentom i absolwentom szkół wyższych, przede wszystkim tym, którzy wykazują najlepsze postępy w pracy naukowo-badawczej; b) udzielanie nagród za najlepsze prace naukowe wykonane w seminarjach i laboratorjach; c) ułatwianie druku najlepszych prac studenckich i rozpraw doktorskich w wydawnictwach naukowych; d) zapewnienie nauczycielom szkół średnich oraz absolwentom innych wydziałów, będącym na stanowiskach państwowych, dobrze przygotowanym do pracy naukowej i pragnącym ją kontynuować, poparcia przez nadawanie im posad w miastach uniwersyteckich oraz zasiłków na studia.

IV.

ZJAZD NAUKOWY wyraża opinię, że należy podnieść wymagania przy udzielaniu veniam legendi oraz przy powoływaniu na katedry nadzwyczajne i zwyczajne. Wobec braku odpowiednich sił i środków do tworzenia nowych uczelni akademickich należy

wszelkimi rozporządzalnymi środkami rozszerzać i wzmacniać istniejące uczelnie i zakłady.

V.

ZJAZD NAUKOWY zwraca się do Kasy im. Mianowskiego o zwołanie następnego Zjazdu nie później niż za dwa lata. ZJAZD upoważnia Komitet Organizacyjny Zjazdu do zakomunikowania niniejszych uchwał Ciałom Ustawodawczym, Rządowi oraz Uczelniom akademickim (78-80).

*

Wybrane wypowiedzi wybitnych przedstawicieli świata nauki z okresu dwudziestolecia międzywojennego zostały zaczerpnięte z numeru specjalnego czasopisma *Nauka Polska*. Obecny rocznik: *Nauka Polska. Jej potrzeby, organizacja i rozwój* jest kontynuacją pisma z lat 1918-1947. W wydaniu specjalnym znalazły się: *Zagajenie Prezesa Komitetu Kasy Mianowskiego K. Lutostańskiego*, (1-5), *Przemówienie Przewodniczącego Zjazdu M. Hubera* (5), referat profesora Wojciecha Świętosławskiego: *Zadania uczelni akademickich jako ośrodków kształcenia mas młodzieży* (6-14), *Rozprawy* (14-25), czyli dyskusje wokół referatu; referaty profesora Jana Sosnowskiego: *Jak pogodzić ze sobą dwie równoległe funkcje szkół akademickich: przygotowywanie młodzieży do zawodów praktycznych i pracę naukowo-twórczą?* (26-37) oraz profesora Stanisława Kota, referat bez tytułu, (37-43), *Rozprawy* (43-55). Druga część czasopisma obejmuje: *Rozprawy c.d.*, *Zamknięcie Zjazdu* (76-77), *Uchwały* (78-80), *Dodatek do sprawozdania ze Zjazdu* (81-87), *Uzupełnienie do VI t. Nauki Polskiej* (88), *Treść wydanych tomów Nauki Polskiej* (89-93), *Wydawnictwa Nauki Polskiej* (94).

II Zjazd Naukowy odbył się w Warszawie z inicjatywy Komitetu Kasy im. Mianowskiego w dniach 2-4 kwietnia 1927 roku. W debacie nad stanem szkolnictwa wyższego, oprócz reprezentujących polskie uczelnie prelegentów, znaleźli się przedstawiciele władzy: prezydent dr Ignacy Mościcki, wicepremier prof. Kazimierz Bartel, Minister Oświaty dr Gustaw Dobrucki, Minister Reform Rolnych dr Witold Staniewicz, Ministrowie Oświaty: prof. Józef Mikulowski-Pomorski, prof. Jan Łukasiewicz, prof. Bolesław Miklaszewski, prof. Antoni Sujkowski, członkowie Komisji Oświaty Sejmu: prof. Władysław Konopczyński, członkowie Komisji Oświaty Senatu: prof. Stanisław Kalinowski, dyrektorowie Departamentów Ministerstwa Oświaty: St. Michalski, Wł. Żlobicki, naczelnicy Wydziałów Ministerstwa Oświaty: Radwan, L. Buszkowski, S. Demby, Komitet Organizacyjny II Zjazdu reprezentowali: prof. Kazimierz Białaszewicz, prof. Rektor Bolesław Hryniewiecki, prof. Stanisław Kot. Delegatami szkół wyższych byli: Uniwersytet w Warszawie: prof. Ignacy Koschembahr-Łyskowski (Wydz. Prawa), prof. Stefan Pieńkowski (Wydz. Filozof.), prof. Zygmunt Łempicki (Wydz. Filozof.), prof. ks. Alojzy Bukowski (Wydz. Teologii Katol.), prof. ks. Karol Michejda (Wydz. Teologii Ewangel.), prof. Franciszek Krzyształowicz (Wydz. Lekarski), prof. Jan Zaleski (Wydz. Farmaceut.), Politechnika: prof. Ludwik Szperl, prof. Leon Statjewicz, prof. Jan Zawidzki, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego: prof. Michał Korczewski, prof. Franciszek Staff, Szkoła Sztuk Pięknych: prof. Karol Tiehy; Wolna Wszechnica Polska: prof. Stefan Czarnowski, prof. Teodor Vieweger; Wyższa Szkoła Handlowa: prof. Konstanty Krzeczkowski, Uniwersytet w Krakowie: prof. Władysław Szafer (Wydz. Filozof.), prof. ks. Józef Archutowski (Wydz. Teolog.),

prof. Emil Godlewski (Wydz. Lekarski), prof. Feliks Rogoziński (Wydz. Roln.-Leśny), Akademię Górniczą: prof. Henryk Korwin-Krukowski, Akademię Sztuk Pięknych: prof. Władysław Jarocki; Uniwersytet we Lwowie: prof. Zygmunt Czerny (Wydz. Humanist.), prof. Stanisław Tołłoczko (Wydz. Matemat.-Przyrod.), prof. Witold Nowicki (Wydz. Lekarski), prof. ks. Aleksy Klawek (Wydz. Teolog.), prof. Zbigniew Pazdro (Wydz. Prawa); Politechnikę: prof. Maksymilian Huber, prof. Karol Wątopek, prof. Stefan Bryła; Uniwersytet w Wilnie: prof. Stefan Ehrenkreutz (Wydz. Prawa), prof. Stanisław Trzebiński (Wydz. Lekarski), prof. Kazimierz Kolbuszewski (Wydz. Humanistyczny), prof. Wiktor Staniewicz (Wydz. Matemat.-Przyrodn.), prof. Jerzy Remer (Wydz. Sztuk Pięknych); Uniwersytet w Poznaniu: prof. Edward Schechtel (Wydz. Rolniczo-Leśny), prof. Józef Paczoski (Wydz. .Matemat.-Przyrodn.), prof. Józef Morawski (Wydz. Humanist.), prof. Stefan Dąbrowski (Wydz. Lekarski), prof. Józef Sułkowski (Wydz. Prawno-Ekonomiczny); Uniwersytet w Lublinie: prof. Leon Białkowski.

wybór i opracowanie: Dorota Pauluk

Uniwersytet Jagielloński